

Postaw na polskość - Ewa Farna twarzą kampanii

Data publikacji: 1.03.2011 11:01

Ewa Farna przekonuje Polaków na Zaozlu, aby wpisywali przy spisie powszechnym swoją narodowość. Oprócz niej, twarzą kampanii jest sportowiec i popularyzator góralskiej kultury, Alojzy Martynek

Wokalistka Ewa Farna i szef folklorystycznego zespołu Górole są twarzami pierwszej w historii kampanii „Postaw na polskość” (Sázka na polskost), która ma przekonać Polaków mieszkających w Czechach, aby podczas spisu wpisali w formularzu swoją narodowość. Kongres Polaków w Czeskiej Republice wydrukował tysiące plakatów i ulotek, które dystrybuuje za pośrednictwem swoich instytucji i organizacji. Ewa Farna, która przy każdej okazji szczeni się swoimi korzeniami, nakręciła specjalny spot reklamowy, który widzowie mogą zobaczyć w telewizjach regionalnych. – **Ta kampania ma swoje logo i swoją twarz, a właściwie dwie twarze. Pierwszą z nich jest Ewa Farna, młoda, popularna i pozytywnie nastawiona do życia osoba. Drugą osobą jest o jedno pokolenie starszy, mocny mężczyzna, sportowiec i popularyzator góralskiej kultury i folkloru, Alojzy Martynek** – mówi szef Kongresu Polaków, Józef Szymeczek

Podanie narodowości w spisie powszechnym nie jest obowiązkowe. Pierwszy raz jednak można wpisać dwie – polską i czeską. Dlatego też Polacy, jedna z najsilniejszych, historycznie zakorzenionych i najlepiej zorganizowanych mniejszości w Czechach, obawia się, że może stracić głosy. Kolejnym powodem jest obserwowana unifikacja wspólnoty europejskiej - **Przekonujemy, że przynależność do narodowości, która ma ciekawą historię, kulturę, język i zwyczaje, która ma swoje organizacje, szkoły, teatry, jest wielkim bogactwem, który trzeba pielęgnować i przekazywać dalszym pokoleniom. Im więcej nas spis powszechny wykaże, tym więcej pieniędzy możemy uzyskać z Unii Europejskiej na realizowane projekty** – przekonuje Szymeczek.

Rachmistrzowie będą także pytać o ojczysty język, którym ludzie posługują się w domu, odpowiedź na to pytanie jest obowiązkowa.- **Celem naszej kampanii jest przypomnienie ludziom z regionu, że śląska gwara jest elementem języka polskiego i każdy, kto „godo po naszymu” niech wie, że jego ojczystym językiem jest polski** – tłumaczy Szymeczek.

Jeżeli zbliżający się spis powszechny nie wykaże, że Polaków w Czechach jest nadal wielu, polskiej mniejszości na Śląsku Cieszyńskim grozi likwidacja dwujęzycznych napisów i zamknięcie szkół z nauczaniem językiem polskim. Ostatni spis powszechny, który miał miejsce w 2001 roku wykazał spadek o 8.000 osób przyznających się do polskich korzeni w porównaniu ze spisem w roku 1991. Jeżeli najbliższy spis pokaże dalszy spadek, będzie to dla polskich organizacji ogromny cios – **liczenie mniejszości wg spisu powszechnego jest dziewiętnastowiecznym anachronizmem, którego w zachodniej Europie już dawno się nie stosuje** – żali się Szymeczek. Według niego, zupełnie niesprawiedliwe jest to, że osoby narodowości romskiej są przez kraj liczone według całkiem innych zasad. Polska mniejszość jest liczna według wyników spisu, natomiast Romowie, mimo, że ukrywają swoją narodowość i tak nie tracą swoich korzyści wynikających z przynależności do mniejszości.

Kampania ma również swój Fanpage w popularnym serwisie społecznościowym Facebook - [zobacz>>>](#)

PL, NG